№ 127. Kraków 4. Czerwca — Sroda. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 czerwca.

W Nrze 124 pisma naszego zastanawialiśmy się pokrótce nad stanem finansów w monarchii austryackiéj w ogóle, i przyznali do zdania, że stan ten niejest tak, jak wielu mniema, zastraszającym. Niedobór, jaki się jeszcze ciągle w rocznym bilansie dochodów i wydatków państwa pokazuje, zmniejsza się z każdym dniem prawie, i wkrótce zapewne przy zaprowadzonéj oszczędności, w główném zwłaszcza rubryce wydatków publicznych, jaką obecnie stanowi ministeryum wojny, zupełnie pokrytym zostanie.

Większe nierównie trudności, aniżeli przywrócenie równowagi w dochodach i wydatkach państwa, zdawało nam się nastręczać przywrócenie znakom wartości — czyli monecie papierowéj — ich normalnego kursu, tj. zrównanie ich waloru z walorem monety kruszcowéj; bo obecny stan kursu papierów bankowych, które dzięki przymusowemu kursowi, przestały być wexlami bankowemi, i stały się, że tak rzec można, *monetą papierową rządową*: ciąży tak dotkliwie na ogólnym ruchu pieniężnym, na mająt u każdego pojedyńczego, na wartości wreszcie wszystkich rzeczy, począwszy od największéj aż do najmniejszéj; stawia w takiéj niepewności i kwestyi rachunek prywatny każdego z osobna, że niema zdaniem naszém ofiary, byle ta ofiara była ryczałtową, tj. jednorazową, byle się nią można dokupić ustalenia raz tego, co codzienną swoją fluktuacyą o tak ogromne każdego przyprawia straty, któréjby kraj z chęcią nie poniósł, i ponieść nie powinien, żeby tylko wyjść z położenia, wyczerpującego powolnie wszystkie jego żywotne siły, i grożącego w końcu zupełném zniszczeniem zamożności prywatnéj, a tém samém i publicznéj.

W rozbiorze środków położenia końca temu nadzwyczajnemu i smutnemu stanowi targu pieniężnego w Austryi, wskazaliśmy te głównie, które zdaniem naszém najrychlejszy i najwięcéj stanowczy zapowiadały rezultat. Że bowiem kurs przymusowy papierów tak bankowych jak i rządowych, nietylko nie usuwa złego, ale go owszem powiększa, zdaje się, że dowodzić nie potrzeba: kurs przymusowy jest oczywistą fikcyą w położeniu, gdzie przedający może i musi odbijać to na cenie, co traci na realnéj wartości, ofiarowanéj mu zapłaty. W położeniu więc takiém banknot ryńskowy, przyjmowany jest wprawdzie wszędzie za ryński, ale za to, co dawniéj za taki ryński kupić można było, trzeba teraz zapłacić półtora: dlaczego? oto dlatego, że dziś taki ryński wart jest tylko 40 krajcarów, a nikt sprzedającemu nie zaręczy, czyli za tydzień ten sam ryński wart będzie jeszcze połowę albo-li też więcéj. W obec więc takiéj niepewności waloru zapłaty, kurs przymusowy oprócz, że jest względnie celu swego zupełną fikcyą, rodzi jeszcze oprócz istniejącego, złe drugie, bo upoważnia handel do obkładania wszelkiego ruchu wartości opłatą jeszcze spodziewanych strat na walorze zapłaty, i przymusza kupującego do płacenia przedającemu oprócz zysku sprzedaży i dyferencyi jeszcze, pomiędzy nominalną a rzeczywistą wartością, zapłaty dyferencyi, mierzonéj zwykle nie rzeczywistym kursem papierowéj monety, ale po większéj części *obawą* sprzedającego, że ta moneta za dni kilka jeszcze większéj ulegnie deprecyacyi.

W obec więc téj obawy, obok przymusowego kursu waluty papierowéj, ceny wszystkiego stają się dowolne, i idą ciągle w górę. Stósunek między dochodem a wydatkiem każdego prywatnego znika, bo dochód z każdym dniem maleje, a wydatek z każdym dniem rośnie. Deficyt panujący oddawna w publicznym etacie państwa, jawi się także w każdym szczególnym etacie domowym, i rachunek wszelki, będący podstawą każdego gospodarstwa, każdego przedsiębiórstwa, stanie się niepodobnym! Dokąd stan rzeczy taki prowadzi? Czyli mu jak najrychléj nie wypada położyć końca? jakim wreszcie sposobem? są to pytania, na które w artykule wstępnym Nru 124 staraliśmy się dać odpowiedź!

Wszakże dalecy jesteśmy od pretensyi, ażeby ta odpowiedź miała być zaspokajającą, ażeby nastręczone przez nas środki położenia tamy złemu miały go uleczyć tak jak potrzeba, tojest gruntownie i radykalnie. Powtarzamy, że żadnéj do tego niemamy pretensyi, bo wiemy, że proponując lekarstwo, trzeba oprócz choroby, znać jeszcze dobrze i siły żywotne chorego, a my chorobę samą dość powierzchownie, sił zaś żywotnych monarchii, wcale, rzec można, nieznamy. W uleczeniu złego, w przywróceniu targu pieniężnego do stanu normalnego, interesowanemi są jak najmocniéj, nierównie od nas zamożniejsze prowincye państwa. Nad sposobami dokonania tego dzieła, przemyśliwają daleko od nas właściwsi znawcy i sędziowie, iżbyśmy się mieli upierać przy naszém zdaniu, i przywłaszczać sobie prawo widzenia w téj mierze lepiéj od innych. Uwagi przeto nasze w Nrze 124 niech będą tylko dowodem, że nietracąc zaufania w przyszłość i w siły państwa, chcielibyśmy sami przyczynić się do położenia końca *obawie*, i pomiędzy nami dosyć upowszechnionéj, *obawie*, będącéj jak widzieliśmy matką strat codziennych, jakie ponosimy; niech będą świadectwem, że położenie, w jakiém się znajdujemy, cenić umiemy, i przekładamy *jednorazową* ofiarę, żeby mu położyć koniec nad dłuższe jego trwanie; niech wreszcie będą w obec rządu wyrazem ogólnego życzenia Galicyi, że położenie takiego końca, jest potrzebą pilną i publiczną.

Wszakże nie zawiśle od takiego ogólnego poł żenia, któremu wspólnie z mieszkańcami innych prowincyj państwa ulegamy, którego skutki wspólnie z innemi ponosimy, jest jeszcze inne, *szczególne* położenie, dotykające pod względem przymusowego kursu papierowéj monety, tylko mieszkańców W. Księstwa Krakowskiego, *wyłącznie* i *jedynie*. W całéj monarchii, kurs przymusowy monety papierowéj pociąga za sobą dla jéj posiadaczów w codziennym obiegu stratę tylko dyferencyi, pomiędzy nominalną a rzeczywistą jéj wartością, którą każdy kupujący, przy zapłacie wyższéj ceny, sprzedającemu wynagrodzić musi. My atoli mieszkańcy W. Księstwa Krakowskiego, oprócz straty na nominalnéj wartości, ofiarowanéj papierowéj zapłaty, którą przy kupnie najmniejszego artykułu ponosimy i płacimy, płacimy i ponosimy *drugą* jeszcze stratę, innym mieszkańcom monarchii zupełnie nieznaną, bo płacimy, czyli tracimy, przy wydaniu najmniejszego nawet banknota w obieg, dyferencyą jeszcze wartości *mennicznéj*, która w r. 1847 pomiędzy monetą polską a srebrną austryacką, a zatém banknotami wówczas w równi z srebrem stojącemi, w saméj rzeczy egzystowała; którą nam wówczas w wszelkich stósunkach z kassami rządowemi porachowano i za normę wszelkich wypłat rządowych postanowiono; dyferencyi słowem, która i dziś jeszcze egzystuje wprawdzie pomiędzy srebrem austryackiém a srebrem polskiém, ale nie egzystuje więcéj pomiędzy banknotami austryackiemi a monetą polską, dla tego, bo banknoty austryackie stoją dziś $^{28}/_{100}$ niżéj od srebra austryackiego.

W objaśnieniu powyższego naszego utysku musimy się uciec do przykładu. Wtedy kiedy kasy rządowe w całéj monarchii wydają 100 ryńskich banknotami po nominalnéj ich wartości, tojest w walorze 400 złp. za 100 złr. i kiedy kurs przymusowy 100 złr. jest w saméj rzeczy w Austryi 400 złp. za 100 złr., wtedy kassy rządowe w W. Ks.. Krakowskiem wydają 100 złr. banknotami, po kursie mennicznym srebra austryackiego w r. 1847 egzystującym i obrachowanym, tojest po kursie 420 złp. za 100 złr., a kurs przymusowy obiegu tychże samych banknotów w Krakowie jest tylko 400 złp. za 100 złr. Wtedy przeto kiedy wszelki inny mieszkaniec monarchii sustryackiéj, traci na odebraném z kassy rządowéj banknocie 100 ryńskowym wedle dzisiejszego *np.* kursu banknotów $^{28}/_{100}$ i odbiera za 100 ryńskich 288 zł. to jest wtedy, kiedy przy wydaniu 100 ryńskich bk. traci złp. 112, albo te same 112 złp. na cenie kupowanego artykułu przedającemu dopłaca, wtedy mieszkaniec W. Księstwa Krakowskiego, na odebranym 100 ryńskowym banknocie z kassy rządowéj, traci *najprzód* $^{28}/_{100}$ tojest dyferencyą *obecnego* ich kursu, traci powtóre $^{5}/_{100}$ tojest dyferencyą mennicznéj wartości srebra austryackiego względnie polskiego, i lubo za banknot austryacki odbiera w obiegu wartość tę samą tojest 288 złp., traci jednak na nim nie 112 złp. jak inni mieszkańcy, ale 132 złp., dla tego, bo mu 100 ryńskowy banknot z kassy rządowéj, zamiast za 400 zł. za 420 wydany został.

Stan ten wyjątkowy, kraju zkądinąd tylą innemi klęskami dotkniętego, ubogiego, i z natury ościennych swoich stósunków z Prusami i Królestwem Polskiem, na większą jeszcze fluktuacyą, a tém samém niepewność kursu, *monet będących w obiegu narażonego*, czas jest nareszcie i wielki, iżby był wzięty pod rozwagę naczelnych władz rządowych kraju. Położenie mu końca pilne, w żadnym nie zostaje związku z środkami, jakieby rząd wcelu przywrócenia normalnego stanu waluty papierowéj wreszcie monarchii mógł przedsięwziąść i zarządzić, ani te środki, *drugiéj* téj straty, wyłącznie tylko przez mieszkańców miasta Krakowa ponoszonéj, nie usuną. Strata ta, niczém nieusprawiedliwiona, jeżeli dotąd trwa i istnieje, chcemy wierzyć, że się to dzieje dla tego, że o jéj egzystencyi Ministeryum Państwa nie wie. A gdy nie dosyć jest wskazać niezasłużoną stratę, ale ją jeszcze i udowodnić należy, gdy do udowodnienia téj na którą się skarżymy, potrzeba wyjaśnić jéj źródło i pochodzenie, gdy wątpimy i słusznie, ażeby ci, którzy z prawa i powołania, nad uleczeniem — *ogólnego* złego w monarchii przemyśliwają, zadawali sobie pracę myślenia nad uleczeniem *szczególnego*, jak skoro im to jest nieznaném; spodziewamy się, że interes chociaż tylko 150-tysiącznéj ludności naszéj będzie dosyć wystarczającą powagą, ażeby nam w następnym artykule nie miało być wolno udowodnić prawdy tego, na co się wyżéj uskarżyliśmy; tojest, że oprócz strat *ogólnych*, na przymusowym kursie papierowéj monety przez wszystkich ponoszonych, ponosimy jeszcze *szczególne*, *wyjątkowe*, ani stanem targu pieniężnego, ani potrzebami monarchii nie usprawiedliwione.

WYSTAWA LONDYNSKA.

XVIII.

Londyn 24 maja.

Jednym z krajów, którego wystawą niepomału zostałem zdziwiony, jest Szwajcarya. Ma ona wyłączny, a od innych państw odrębny charakter: zbywa jéj zupełnie na surowych materyałach. Żelazo, węgle, bawełnę, konopie, wełnę, jedwab, skórę, wszystko to szwajcarscy fabrykanci dostają z zagranicy, i to z trzeciéj lub czwartéj ręki. Na pierwszy rzut oka, zdawałoby się, że taki kraik jak Szwajcarya, oddalony od morza, z czterech stron zamknięty celnemi liniami, uciśniony wysokiem *transito* w krajach, przez które jéj surowe produkta przechodzą, nie może dostarczać, ani zegarków, ani sukna, płótna, wstążek, jedwiabiów, ani też kiedykolwiek cieszyć się nadzieją, zostania krajem fabrycznym: bo i któż niewié, że według praw naturalnych, przemysł tam tylko rozwija się i zbogaca kraj, gdzie mieszkańcom przychodzi w pomoc obfitość materyałów i łatwość wymiany. Czemże się więc dzieje, że Szwajcarya w któréj nigdy dosyć zboża nierodzi się na potrzeby kraju, która niema marynarki i handlu, od lat stu, tak wysoko postąpiła w przemyśle, że wytrzyma walkę z krajami najbardziéj od natury uposażonemi?

Czem się to dzieje? Pracą mieszkańców. Jeżeli który kraj, to niezawodnie Szwajcarya, zdawałaby się gotowym dowodem dla protekcyonistów, którzy mniemają, że wolny przywóz z zagranicy szkodliwy jest mieszkańcom. A przecież tak nie jest, i owszem, ze zniesieniem celnych linii, Szwajcarya poszłaby nierównie wyżéj. Dla czego? Bo system podziału pracy, a zatem produkcyi, uznany już za dobrodziejstwo dla indywiduów, jest źródłem bogactwa narodów. Nikt niezaprzeczy, że przemysł ludzki, bardzo mało oddaliłby się dotąd z miejsca swego początku, gdyby każden z nas musiał sam szyć buty, suknie, sam budował sobie szałas, sam szukał pożywienia, sam zaspakajał wszystkie potrzeby. Cóżby powiedziano gdyby któremu z ministrów podobało się utrudniać wolną wymianę między indywiduami i zmuszać je przez nałożenie ceł, przez rozgraniczenie pojedynczych sił i rezultatów pracy, do obmyślania dla siebie wszystkiego, czego życie wymaga? Myśl nawet podobna zdaje się szaleństwem. Lecz czem są indywidua względem indywiduów, tém są w pewnéj sferze narody względem narodów. Jeżeli do pierwszych zastósowany system podziału pracy i wolnéj wymiany, nietylko ich nieubożу, ale owszem staje się warunkiem cywilizacyi — czemużby toż samo prawo, w tych samych okolicznościach, *miało być zgubném dla narodów*. Jak indywiduum, tak i naród jeden wystarczyć sobie niemoże. Niechaj każden znosi na targ wolnéj wymiany, co mu najłatwiéj uda się przyrządzić, a wszyscy będą się mieli lepiéj, będą żyli wygodniéj i taniéj. Tylko niech każden pracuje! Monopole i cła urodziły się z wojen, które naraziły Rządy na wielkie wydatki, utrzymują się przesądem jednych, nieczynnością drugich. Pokój i postęp ekonomii politycznéj wydały na świat system wolnéj wymiany, praca i tylko praca okazuje, że on jest najlepszym ze wszystkich teoryj finansowych.

Lecz byłbym jednostronnym, gdybym utrzymywał, że dość pracowitości Szwajcarskiéj, aby kraj upośledzony od natury, zmienić w wysoko przemysłowy. Szwajcarya prawie wcale nieutrzymuje wojska, fabrykant Szwajcarski, płaci bardzo małe podatki, nie jest niemi obciążony robotnik i dla tego robota jest tania, wymiana towaru łatwa i możność wszelka do sprowadzenia surowych produktów. Dla tego to Szwajcarya, ma znaczne fabryki, z których takie jak np. w Aarau i Bazylei po kilka tysięcy wyrobników zatrudniają. Ktokolwiek przejdzie po wystawie Szwajcarskiéj, niepodobna, aby mu się te myśli nienasunęły. Jaka pracowitość, jaki dostatek rąk! Niełatwo znaleść piękniejsze wstążki, koronki, suknie muszlinowe, batysty, hafty tiulowe, hafty na jedwabiach itp. jak te, które przysłały St. Gallen i Appenzell. Między niemi znajdują się fabrykata właściwe Szwajcaryi jak np. haftowane kołdry muszlinowe. Suknie z tegoż materyału, można śmiało podać za wzór gustu i pracowitości. Jedwabne, dziwnie piękne wstążki z Bazylei, tak są tanie, że przestały już być przedmiotem zbytku, bo je nabyć można po cenach, które my płaciemy za towar zły i niegustowny. Materye kolorowe, na szczególniejszą uwagę zasługują; znajduje w nich każdy nieprzebrany wybór w kolorach i gatunku.

O zegarkach Patka donosiłem; on z kilkoma innymi, utrzymał dawną sławę zegarmistrzowską Szwajcacyi. Obok ich wyrobów nieskończona ilość chronometrów, narzędzi astronomicznych, zegarów i tabakierek grających, kompasów kieszeniowych, narzędzi do mierzenia powierzchni, machin rachunkowych itp. Większych machin niema; wyrobów nożowniczych i chirurgicznych mało; za to bogaty zbiór instrumentów muzycznych jakoto: fortepiany, gitary, skrzypce, i wioloncelle z kantonu Bern i Waadt. O modelach i wyrobach stolarskich pisałem poprzednio. Główną cechą Szwajcarskiéj wystawy jest: pracowitość, prostota, dobroć wyrobu, a przytém praktyczność i taniość; jednem słowem, wystawa Szwajcarska, jest wiernym obrazem charakteru i ducha mieszkańców. Jakiżby na nas padł wyrok, gdyby o usposobieniu narodu według jego reprezentacyi na wystawie londyńskiéj sądzo-

no! Przykre to myśli, żal bez mocnego przedsięwzięcia, niemaże grzechów. Idźmy daléj.

Oto Belgia, jeden z krajów, któremu Bóg pobłogosławił dobrym rządem. Na 512 wystawiaczy reprezentowanych tutaj, spotykamy komplet przedmiotów od surowych produktów począwszy, aż do arcydzieł sztuki. Między pierwszemi niemożna ominąć konopi, uprawą których kraj ten słynie, nasieni olejnych, pięknego zboża, surowego tytoniu; daléj rozstawiona jest wełna, kléj, sadze, a między kopalinami węgiel kamienny, żelazo, wyborne osełki, glina i porcelana (o któréj niżéj), marmur, mianowicie czarny, zbiór wyrobów chemicznych, oleje rafinowane, pokost itd. Atoli najlepiéj dowodzą instrumenta i machiny, jak wielkim jest przemysł w téj małéj Belgii. Niebrak ani na zajmujących modelach, ani na pracowicie wykonanych maszynach, z pomiędzy których przyrządy z zakładu Cockerilla (Seraing pod Liége) zadziwiają swym ogromem. Kilka machin odśrodkowych do rafinacyi cukru, piękny model mostu, przędzalnie i maszyny do czyszczenia, młócenia i zasiewu zboża, pokazują dowodnie pod tym względem wartość Belgii. Duch pracowity mieszkańców, wolność handlowa, przemysłowa i polityczna szanowane święcie. Rząd rozsądny i o dobro narodu rzeczywiście dbały; szczęśliwe położenie między myślącemi Niemcami, ruchliwą Francyą i praktyczną Anglią; kraj zarzucony siecią kolei żelaznych i kanałów, ubogacony wybornemi portami; ziemia obfita w minerały i urodzajna — a obok tego dążność do oświaty, i instytuta naukowe wyborne — to są żywioły pomyślności Belgii, które niedozwalają się dziwić świetnemu jéj przemysłowi, ale dla rządów i narodów, są przykładem i nauką.

Niepotrzebuję wspominać, że palmy pierwszeństwa w koronkach, Belgia wydrzeć sobie niedała; tojest jéj wyrób celujący, którym pobija wszystkie narody. Obok koronek na galeryi, znajduję dwa wspaniałe ornaty z infułami na atłasie białym przepysznie złotem haftowane i wysadzone drogiemi kamieniami. Wyroby złotnicze i papiernicze świadczą dostatecznie o wysokości tego rodzaju przemysłu w Belgii; piękny zbiór szkła i kryształów w których Belgia również celuje od lat kilku; malowania na szkle; instrumenta matematyczne i fizyczne, odznaczające się ścisłością; wyborne fortepiana, między któremi znajdują się dwa z fabryki Jastrzębskiego; piękne meble, gustownie drukowane ceraty, wyroby z cynku i wiele innych przedmiotów wykończonych starannie, a praktycznych, uzupełniają wystawę Belgijską. Z pomiędzy dzieł sztuki najwspanialszym, a co do ogromu największym (z całéj wystawy) jest odlew konnego posągu Godfryda de Bouillon postawionego z bronzu na Place Royale w Brukseli 1848 roku. Wielu z mych czytelników, widziało zapewne oryginał i uwielbiało majestatyczność pomnika obok piękności wykonania. Nic wspanialszego, jak ta twarz chrześciańskiego księcia gorejąca natchnieniem i miłością wiary. Oczy podnosi do nieba i błaga o błogosławieństwo dla sztandaru, który trzyma w ręku i który ma krzyżowcom przewodniczyć; a jest w nim tyle potęgi i rezygnacyi, że patrząc się na takiego bohatera, przysiągłbyś, że on sam jeden tysiące pogańców zwali. Koń przeczuwając wielkość jeźdzca, wspina się, łbem potrząsa i czeka rychło-li jego pan każe mu popędzić galopem.

Z Belgii przechodzi się do Francyi, do jednéj z najpiękniejszych sal wystawy ubranéj gobelinami i porcelaną z Sèvres. O pierwszych wszystko, cobym mógł powiedzieć o ich ogromie, żywości kolorów, mistrzowskiém wykończeniu i téj tajemnicy zwodzenia oka patrzącego, które prawie aż do ostatniéj chwili mniema, że widzi przed sobą kolosalnych rozmiarów obrazy olejne — wszysko to, nie da wyobrażenia tym, co gobelinów niewidzieli, czem są te arcydzieła w swym rodzaju. Takich rzeczy opisać niepodobna, trzeba je widzieć koniecznie; bo jak na nie, niema ceny pieniężnéj, tak i do oddania ich piękności niema w języku słów. Aby zaś lepiéj poznać wartość porcelany z Sévres obejdę dzisiaj wszystkie wystawy tego przemysłu. Być może, że i my obdarowani po wielu miejscach wyborną glinką, zdobędziemy się kiedyś na coś więcéj nad proste rudimenta sztuki garncarskiéj.

Garncarstwo sięga najdawniejszych czasów. Kołowrot garncarski znany był w najodleglejszéj starożytności, dla tego też żadne wyroby nie wskazują tak dokładnie stopniowego postępu ludów, jak produkta wyrabiane z gliny. W miarę upadania lub wzrostu téj sztuki, rozpoznać można pestęp lub upadek, tak zwanéj cywilizacyi. Takie panorama historyczne, jeograficzne, przedstawiają sale wystawy powszechnéj. Brzegi złote Afryki i kraje Aschantów, dostarczyły wyrobów glinianych, które służą tamecznym mieszkańcom do gotowania, inne próbki, widzimy podobnież w fajkach i lampach ziemnych. Między licznemi przedmiotami, które Bej Tunisu przysłał na wystawę, godne są uwagi tak dobrze filiżanki gliniane, jak i złocone z tamtejszych fabryk naczynia.

W Chinach fabrykacya porcelany rozwinięta była już wysoko, zanim w Europie (przed 130 laty z górą) aptekarczyk saski Böttcher przypadkiem odkrył sposób wypalania glinki miśnieńskiéj na porcelanę. Jest więc nader interessującym przegląd rozmaitych produktów dostarczonych przez wielką fabrykę Kiaing-Tiht'Chin. Kaolin (glinka chińska) nieróżni się niczem od ziemi porcelanowéj wydobywanéj w Cornwall, lecz sposób jéj mieszania, glazura i kolorowanie są odmienne. Znajdują się tutaj rozmaite wazony z ozdobami nader oryginalnemi, które tak pod względem form gustownych jako i wielkości mogłyby uczynić zaszczyt owemu bohaterowi sztuki porcelanowéj, który z rozpaczy iż mu się nieudał wyrób, rzucił się do pieca porcelanowego, lub sławnemu w swoim czasie Francuzowi, który chcąc otrzymać żądany stopień gorąca porąbał meble swoje i dach obrał w większéj części z pokrycia. Japonia przysłała podobnież fabrykaty godne podziwu zalecające się szczególną delikatnością materyału; kilka sprowadzonych z Ceylonu próbek świadczy o doskonałości wyrobu w tamtych stronach.

Ogromne dzbany kamienne postawione w wschodniéj części a wyrabiane we wsi Toboso (La Mancha w Hiszpanii) stawiają przykład, w jak wielkich rozmiarach fabrykowane być mogą produkta z gliny, kiedy hiszpańskie dzbany mają postać budynku. Królewska fabryka porcelany z Kopenhagi przysłała wszystkie dzieła Thorwaldsena wystawione w płaskorzeźbie miniaturowéj z porcelany; wyroby jéj oprócz form pełnych gustu, mają wiele innych zalet. Uderzającą sprzeczność ukazują czarne garnki jutlandzkie; są to płody dziecińswa sztuki, rezultat pracy tamecznych wieśniaków. W wyrobach kopenhagskich widzimy doskonałość materyału, praktyczność obok form majestetyczniejszych; w produktach jutlandzkich jest tylko użytek i nic więcéj.

Z Niemiec nadeszło w tym rodzaju wiele surowych materyałów, zwykłe wyroby z glinki, i najpiękniejsze gatunki porcelany. I tak z Nassau nadesłano rozmaite rodzaje gliny z flaszkami przechowującemi wody mineralne, rury wodne, cegły i niezliczone ozdoby z *terra cotta*. Berlin, Frankfurt nad Odrą, Altwasser w Szlązku utrzymały godnie rangę szkoły drezdeńskiéj; wiadomo bowiem że kiedy Fryderyk W. wszedł do Drezna, tak go uderzyła fabrykacya tych napół szklannych, napół kamiennych wyrobów (właściwa cecha porcelany) że większą część wyrobników posłał do Berlina i otworzył fabryki, ktore pod kierunkiem jego rozwinęły się prędko. Jest bardzo wiele przedmiotów z królewsko-saskiéj fabryki porcelany; odznacza się ona zwykłemi sobie ozdobami kwiatów i naczyniami chemicznemi w których celuje. Typ saski przebija również w licznych nadsełkach, fabryki cesarskiéj w Wiedniu (wazony, serwisy, kosze z kwiatami, figurki itp.) i prawie wszystkich fabryk cesarstwa i związku celnego. Malowania na austryackich produktach, których część oglądaliśmy w sali rzeźb, zajmują wysokie miejsce nawet pod względem sztuki, tém więcéj że trudności, z jakiemi w tym rodzaju pracy trzeba walczyć, są niesłychanie wielkie, wypalanie potrzebuje ogromnéj uwagi i rezultat pracy niezawsze pewny. Bruksella i Antwerpia i pod tym względem są zaszczytnie reprezentowane, mianowicie wyroby Capplemansa i Davousta bardzo piękne. O Holandyi niemam nic do powiedzenia; jest wiele pięknych produktów metalowych, przędzonych i papierowych ale glinianych niema, nawet fabryka z Delftu nic nienadesłała. Kilka sztuk emaliowanéj porcelany i kilka wazonów w Rosyi poprzednio opisałem.

Fabryka narodowa w Sévres świetnie utrzymała dawną sławę. Wyroby jéj zasługują na uwagę wszystkich fabrykantów, szczególniéj pod względem składu mechanicznego, przerabianéj glinki, bo właśnie od tego składu udanie się roboty zawisło. Trudno znaleść inną fabrykę, gdzieby w tym względzie postępowano z taką ścisłością, to też i produkta innych porównać się z porcelaną z Sévres niedadzą. Ludzie znani z swéj nauki jak Brogniard i Malaguti są jéj naczelnikami. Obrazy na porcelanie przez francuzkich artystów robione, są wzorem innych krajów, obok portretów królowéj i ks. Alberta przez Ducloseau odznaczających się tak wielkością jak i kolorytem; są jeszcze inne nader piękne utwory téj fabryki i kilku prywatnych zakładów. Przemysł angielski pod tym także względem nader licznie jest reprezentowany; obok zupełnego kompletu glinek angielskich i innych materyałów do wyrobu porcelany wchodzących, znajdujemy szereg fabrykatów od najprostszych i najużywańszych naczyń aż do najwykwintniejszych ozdób, najkosztowniejszych stołów i wazonów. Wszędzie widać bogactwo i wolny, naturalny rozwój prywatnéj industryi, która dostarcza towaru wszelkiego rodzaju, kiedy publiczne zakłady na stałym lądzie a mianowicie we Francyi wysadzają się jedynie w przedmiotach najwyszukańszego zbytku. Oglądając tę wystawę niemogłem stłumić mego zadowolnienia, na widok mnóstwa statuetek porcelanowych oddających wiernie najwspanialsze, najsławniejsze w historyi sztuki rzeźby. Przez tę pomoc jaką porcelana podaje, każden bez wielkiego kosztu może mieć zbiór klasycznych dzieł arcymistrzów wszystkich wieków. Nie przeczę, że widok alabastrowych statuy inne sprawia wrażenie od porcelanowych odcisków, ale jakżeż mało jest ludzi, którzy co dzień kształcić mogą swój gust widokiem marmurowych posągów.

Od kilku dni liczba zwiedzających wystawę powiększa się bardzo znacznie, tak że sprzedaż biletów nieraz do 4,000 fs. dochodzi. Ogólny przychód z sprzedaży od chwili otwarcia wystawy już przeszedł 100,000 fs.. chociaż kilka dni rozdziela nas jeszcze od epoki, kiedy cena wejścia kosztować będzie szyllinga. Cóż to za ogromne summy spłyną do kassy komissyi wystawy!

Jak wiadomo ukonstytuowały się już wielkie jury, rozdzieliwszy się na trzydzieści sekcyj, z których każda ma drobniejsze oddziały. Wszystkie przedmioty, jeden po drugim ulegają powolnemu, sumiennemu rozbiorowi; każdemu zaś z wystawiających wolno ustnie lub piśmiennie czynić przełożenia i objaśnienia. Praca ta trwać będzie do dwóch miesięcy. Najściślejsza tajemnica otacza postępowanie przysięgłych, wszelako kilka szczegółów o trybie działania doszło do publiczności.

Każden członek jednéj ze trzydziestu sekcyj ma sobie zlecone ułożyć sprawozdanie z przedmiotów, które mu dano do ocenienia. Wybór ogólnego sprawozdawcy po ścisłym rozbiorze pojedynczych trudności, jest wielkiéj wagi, raporta bowiem będą szczegółowe, obszerne, publikowane, i stanowić będą najdokładniejszy opis przemysłu wszystkich narodów. Gdyby przysięgli nie byli pewnymi siebie, mają zawezwać ku pomocy ludzi specyalnych, których głos służy jedynie ku objaśnieniu. Każda uchwała nagrody będzie potwierdzaną i w razie zastrzeżenia, dyskutowaną na posiedzeniu wielkich jury, poczém przechodzi pod zatwierdzenie rady prezesów wszystkich trzydziestu sekcyj. Nagrody rozdawane będą bez względu na narodowość i składać się mają z medali I. II. klassy. Na walném posiedzeniu udecydowano już pojedyncze punkta, na które przy rozbiorze produktów zwracać uwagę należy i tak: *co do machin* ze względu na cel, sposób jego osiągnięcia, cenę, oszczędność siły i czasu; *co do narzędzi* ze względu na lekkość, taniość i trwałość; *co do zegarków* na moc, trwałość, ścisłość i taniość; *co do sztuk pięknych* na oryginalność, rysunek, wykończenie itd. Machiny rolnicze próbowane będą w gruncie.

Wczoraj jak każdego piątku odbyła się nowa próba Philipsa, z równém, jak poprzednio zadowolnieniem widzów. Tą razą dla lepszego rozpatrzenia się, między gaszącemi byłem i ja, i okryty zostałem oklaskami bez najmniejszéj intencyi zarobienia na nie. Wieczór dyskusya nad bilem kościelnym zwabiła nas do parlamentu; trwały obrady do drugiéj w nocy. Wiecie już, jaki rezultat wotowania, z wrażenia zaś, jakie na mnie sprawił parlament i widok ludzi pierwszego rzędu w Europie, w jednym z następnych listów zdam sprawę. Przedwczoraj na parlamencie City uchwalono podanie do lorda Palmerstona, aby się domagał uwolnienia Kossutha. W parlamencie tym, któremu prezyduje lord Major ów król City, zasiadają sami kupcy i bankierowie.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 2 czerwca.

ω Podróż Cesarza z Ołomuńca do Pragi była zupełnie nieprzewidziana i nastąpiła, jak powiadają, z familijnych tylko powodów. Po oddanéj wizycie Cesarzowi Ferdynandowi i jego dostojnéj małżonce, N. Pan wróci do Wiednia, czyli raczéj do Schönbrunn, gdzie się już cały dwór od kilku dni znajduje. Potém wyjedzie do Galicyi zapewne koło 15 t. m. Ks. Szwarcenberg wróci z Cesarzem i uda się wkrótce na szlub synowicy ks. córki Adolfa Szwarcenberga, która idzie za hr. Waldstein kapitana od huzarów.

Rozpuszczona po dziennikach wieść o wyjściu bliskiém p. de Thun z ministeryum, jest zupełnie bezzasadną. W kierunku, za jakim pewna partya usiłuje popchnąć przeistoczenie się teraźniejszego rządu Austryi, p. de Thun ma zadość podpory przez swoje wysokie urodzenie, ile z drugiéj strony przez swe talenta i swój umiarkowany polityczny charakter, w opinii publicznéj.

Niemniéj fałszywą przynajmniéj dotąd jest pogłoska o wyjściu p. Bach z ministeryum. System polityczny państwa jest zanadto z osobą tego ministra spojony, żeby je rozdzielić można było, niezakreśliwszy wprzódy dobrze nowego celu, i nieobmyśliwszy środków do jego dopięcia. Że jest partya, co o tém myśli, to wątpliwości niepodpada; a że ta partya jest słabszą teraz jak przed rokiem, to zdaje się być także coraz widoczniejszém.

O kongresie monarchów zapowiedzianym przez niektóre niemieckie dzienniki w Wiedniu na sierpień, nic tu dotąd niesłychać.

Marszałek Radetzky opuści w tym tygodniu stolicę z powrotem do Werony. Podług najpewniejszych wiadomości, stan teraźniejszy rzeczy w Rzymie długo trwać niemoże, i zapewne marszałek weźmie z sobą potrzebne na wszelki wypadek rozporządzenia.

Z Belgradu ostatnie depesze austryackiego konsula p. Radosawljewicz, każą oczekiwać ważnych w Serbii wypadków. Partya ks. Miłosza występuje otwarcie przeciw panującemu ks. Kara-Gieorgiewicz i grozi bliskim wybuchem.

Berlin 1 czerwca.

† Uroczystość Fryderyka odbyła się z przewyższającą wszelkie oczekiwanie okazałością, w bezprzykładnym porządku i z nienaruszoną żadnym wypadkiem, można powiedzieć, nabożną spokojnością. Plac od zamku aż do początku alei Lipowéj, jeden z najpiękniejszych, jakie widzieć można w stolicach Europy, był jakby jedną świątynią, gmachy po obu stronach jakby ścianami, błękitne niebiosa kopułą, posąg Fryderyka wielkim ołtarzem, przed którym panujący król, jakby arcykapłan na czele ogromnego, świetnością szat błyszczącego orszaku, odbywał uroczysty ceremoniał na cześć wielkiego swego poprzednika. Po bokach téj improwizowanéj świątyni, długie szeregi wojska, deputacye podległych ziem, reprezentacye miast, władze państwa i magistratury, uniwersytety i szkoły, cechy z chorągwiami, a najbliżéj miejsca poświęconego duchowieństwo obojga wyznań, daléj ponad ścianami na niezmiernych trybunach, w oknach i na szczytach gmachów tłumy widzów w uroczystém milczeniu — uzupełniały obraz, któremu równego Berlin zapewne dotąd niewidział. Najpiękniejsza pogoda towarzyszyła przez cały dzień téj uroczystości, któréj szczegóły pomijam, zwracając uwagę więcéj na całość i charakter obrządku i pomniku. Wspomniałem już był dawniéj, że wedle programu uroczystość zapowiadała obchód więcéj urzędowy niż narodowy. Nie tak się skończyło, chociaż dzisiejsze dzienniki opozycyjne w tém świetle ją przedstawiają. Wprawdzie przez zamknięcie miejsca obrządku ze wszystkich stron placu i alei Lipowéj, masy ludu wyłączone były od bezpośredniego udziału; prawda, że rękodzielnie i cechy słabo i niewszystkie były reprezentowane; wszakże, ledwo się skończył właściwy obrządek i ulice otwarte zostały, nieprzeliczone tłumy ludu zalały miejsce uroczystości, i napełniały go aż do późnéj nocy, obchodząc swoim sposobem pamiątkę popularnego monarchy, uczczonego nieporównaném arcydziełem sztuki. Była to jakby druga uroczystość przy ogniach oświeconego miasta w nocy przez lud obchodzona. Wszystkie ulice stały się promenadą, któréj środkowym punktem był plac Fryderyka a przedmiotem podziwienia i nieustających okrzyków kolosalny posąg króla, gazem oświecony. Nieopisuję go w szczegółach, bo te przedstawiają prawie wszystkie ważniejsze wypadki panowania monarchy w wypukłych i płaskich rzeźbach osób i scen oddane. Na podłużnym marmurowym czworoboku wznosi się posąg cały na cztery części dzielący się. Z tych najniższa tworzy podstawę z napisami, druga, z czterema konnymi jeźdzcami w rogach, zamyka po ścianach w wypukłych rzeźbach wielką liczbę sławnych ludzi z czasów Fryderyka w naturalnéj wielkości (jestto mojém zdaniem najpiękniejsza część posągu), trzecia wyższa przedstawia allegoryczne płaskorzeźby z młodocianych lat króla, czwarta tworzy pomnik sam, figurę konną w znanym historycznym ubiorze z kapeluszem trójkątnym na głowie, z ręką prawą naprzód wyciągnioną, jakby pokój zwiastującą, z pamiętnym kijem po prawéj stronie, z pałaszem w pochwie po lewéj. Koń i król kolosalnéj wielkości, nawet dla patrzącego z dołu, zdają się niedosyć odpowiadać jeźdzcom konnym i osobom u spodu pomniku, które naturalnéj mają być wielkości, ale w porównaniu z posągiem króla niestoją w proporcyonalnym stosunku, i powinny być albo kolosalniejsze albo konna figura zwierzchnia mniejsza. Mimo tego, wszystko razem wzięte wielkie czyni wrażenie, i zdumiewa ogromem swym i rozmaitością i wykończeniem szczegółów. Rauch twórca pomniku wykonał tu swoje arcydzieło. Był on po wielkim królu drugim przedmiotem czci wczorajszéj uroczystości. Król sam, książę pruski uściskali go publicznie po odsłonieniu pomniku, ofiarowawszy mu medal złoty w kosztownym futerale, a publiczność cała powitała mistrza jednogłośnym okrzykiem.

Nieobyło się i bez mów uroczystości poświęconych. Przed odsłonieniem mówił minister-prezydent. Mowę jego dzisiejsze dzienniki zamieściły. Nieznajduję w niéj słów i myśli dość wzniosłych przy tak wielkiéj uroczystości, a przynajmniéj przy pojednawczym jéj charakterze niemogę cierpkiego wspomnienia 1848 r. uważać za właściwe w treści i w formie. Pan Manteuffel zapomniał, że się nieznajdował na krześle ministeryalném w Izbie na przeciw opozycyi. Za to król, który całą paradę odbywał konno i po odsłonieniu pomniku z konia miał mowę, dotąd w dziennikach nieogłoszoną, pociągnął niewypowiedzianą swą uprzejmością wszystkich ku sobie. Z każdą władzą, z każdą deputacyą, z każdym oddziałem ceremonialnego orszaku witał się, rozmawiał, ręce ściskał i ściskać sobie dozwalał. Wyraźnie był w najszczęśliwszym humorze. Jeździł sobie sam wśród mas zebranéj pomiędzy trybunami publiczności, która go nieustającemi okrzykami witała. Dzień taki powinienby się stać zakładem zaufania pomiędzy panującym a ludem i rękojmią pokoju i szczęścia. Tymczasem samo przypomnienie, że król i pierwszy jego minister dopiero co wrócili z Warszawy, wciska się jak brzęk niezgodnéj struny w harmonią dnia wczorajszego, i opozycyjnym organom opinii publicznéj nastręcza pożądaną sposobność do utrzymywania umysłów w ciągłém rozdrażnieniu. Dość czytać dzienniki dzisiejsze, aby się o tém przekonać. U dworu wczorajsza uroczystość zakończyła się operą Meyerbera „Feldlager in Schlesien“, do któréj bilety rozdane były pomiędzy urzędowych członków i gości uroczystości. Późniéj była feta w zamku. Dziś wielka uroczystość dla przybyłych książąt w Potsdamie, między którymi znajdować się będą od wczoraj oczekiwani Wielcy książęta rosyjscy Konstanty i Michał. Cudzoziemców w mieście ma być około 50,000. W mieście wiele ruchu. Pogoda lepsza.

Przegląd Polityczny.

W dniu 30 maja, Bundestag po długiéj przerwie odbył posiedzenie. Wszyscy pełnomocnicy byli obecni. Z otwarciem jego i uznaniem władzy téj instytucyi ze strony wszystkich rządów niemieckich, wchodzić na nowo w życie zaczynają prawa repre-

syjne, zaniedbane lub zupełnie porzucone. Na uchwale np. Zgromadzenia związkowego z dnia 3go marca 1848 wywołanéj obawą świeżych naówczas wypadków we Francyi opierają się teraz żądania przesłane w kształcie not do państw pomniejszych. Uchwała pomieniona tyczyła się ścieśnienia ówczesnéj wolności druku. Brema i Hamburg otrzymały już w tym duchu wezwania.

Administracya funduszów związkowych powierzona centralnéj komisyi związkowéj przechodzi napowrót pod zarząd całego zgromadzenia związkowego; komisya zaś wojskowa obejmie te same czynności, jakie miała sobie przydzielone uchwałą Zgromadzenia z dnia 19 marca 1819 r.: słowem, wszystko jak najporządniéj wraca do dawnego, tak formy jak obowiązki i przepisy. Na nich też opierając się, powoli wprowadzone zostaną zgromadzenia stanowe po państwach niemieckich, do czego już tak piękny zrobiono w Würtembergu początek, a w Prusach zapowiedziano rozporządzeniem ministeryalném. Reformy konstytucyj niedawno zaprowadzonych, zwrócą również rzeczy do dawnego stanu, a już o kilku pracach sejmowych w tym celu przedsiębranych donosiliśmy.

Berlin jeszcze upojony posągiem, paradami, oświetleniem, muzyką i wspomnieniami przedwiekowéj wielkości i sławy. Opis uroczystości tam odbytych, znajdzie czytelnik w korespondencyi berlińskiéj. Dzienniki całkiem zajęte szczegółami uroczystości, na którą kilku panujących książąt przybyło. Po paradach berlińskich nastąpi wielki przegląd pod Łowiczem, na który wybierają się Książę Pruski i kilku książąt niemieckich, tudzież kilku jenerałów. Z Austryi otrzymali podobno zaproszenie ks. Windischgrätz i jenerał broni baron Hess.

Z Karlsruhe potwierdzają również krążącą od niejakiego czasu wiadomość, o rozłożeniu korpusów związkowych wzdłuż Renu. Z Rastatt podają toż samo, z tém nadmienieniem, iż załoga badeńska w téj twierdzy odbywa już drobne marsze na równinie nadreńskiéj, jakoby dla zaprawienia się do życia obozowego.

W Hessyi ulżono nieco ciężarów kwaterunkowych, które do szczętu zubożyły mieszkańców. W poniedziałek miały wyjść z tamtąd oddziały małe Bawarów, razem w liczbie tysiąca.

Główna kwatera fm. Legedicza pozostanie i nadal w Altonie, gdyż feldmarszałek wynajął mieszkanie na czas dłuższy. Pobyt wojsk austryjackich w tamtéj stronie, zapewnie jeszcze czas niemały potrwa, gdyż w tych dniach przeszło przez Saksonią sześć dział austryjackich do Holsztynu, z odpowiednią ilością prochu pod eskortą.

Po różnych miastach niemieckich, odbywają się codziennie rewizye domowe i aresztowania.

— Żaden dotąd wniosek o rewizyą konstytucyi niezostał w Izbie francuskiéj złożonym. Powiedzieliśmy już, że powodem téj zwłoki jest oczekiwanie na wypadek dyskusyi nad propozycyami pp. Moulin i Morin, która rozpocząć się miała 31go.

Wniosek o rewizyą uchwalony w gronie parlamentarskim des Pyramides, ma już 215 podpisów, i zdaje się, że tekst jego niebędzie już zmieniony, jakkolwiek legitymiści grona Rivoli zgodzić się nań niechcą.

Rozmaite obiegają pogłoski o zamiarach prezydenta i manifestacyi, jaką zamyśla uczynić przy otwarciu kolei żelaznéj z Paryża do Dijon. Jedni mówią, że L. Napoleon w mowie inauguracyjnéj oświadczy się za utrzymaniem prawa z d. 31 maja, drudzy, że mowa ta głównie wymierzona będzie przeciwko legitymistom i tp. Jutro dowiemy się zapewne drogą telegraficzną, ile w tych wieściach jest prawdy — otwarcie bowiem kolei odbyło się d. 1go b. m.

— Izba niższa Angielska na posiedzeniu 31go maja, przyjęła znaczną większością 1szy artykuł prawa o tytułach kościelnych.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 maja 1851.

Stan wkładek pieniężnych z dnia 30 kwiet. 1851 złr. 1,863,762 kr. 18 d. — Od dnia 1 do 31 maja 1851 włożyło 508 stron złr. 58,578 kr. 23. — W tymże okresie wypłacono 517 stronom złr. 67,215 kr. 47 d. 2; a zatém ubyło złr. 8637 kr. 24 d. 2. Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 31 maja 1851 roku był złr. 1,855,124 kr. 53 d. 2. Kapitał galicyj. instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 4101 kr. 25. Zatem ogół wynosi złr. 1,859,226 kr. 18 d. 2.

Na to ma zakład na d. 31 maja 1851.

a) Na hipotekach złr. 1,573,899 kr. 5. *b)* W zastawach na srebra i t. d. złr. 42,563 kr. 36. — *c)* W wekslach eskontow. złr. 23,300. kr. —. — *d)* W galicyjskich listach zastaw. złr. 152,200 kr. —. *e)* W gotowiźnie złr. 182,841 kr. 51 d. — Razem złr. 1,974,804 kr. 12 d. —. Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 1,859,226 kr. 18 d. 2. okazuje się przewyżka w summie złr. 115,577 k. 53 d. 2, w którą to summę wchodzi prowizya od 1 stycznia 1851 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny Zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 maja 1851.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Krasiński, Naddyrektor.

S. Krawczykiewicz, Dyrektor.

Wiedeń 2 czerwca. Powszechnie mówią o bliskiem ustąpieniu gubernatora cywilnego i wojskowego stolicy, felzm barona Welden, który jutro wyjeżdża do Styryi dla poratowania bardzo nadwątlonego zdrowia. Posada ta ma pozostać tymczasowo nieobsadzona, z czego wróżą częściowe przynajmniéj zniesienie stanu wyjątkowego.

Ost deutsche Post pisze w tym względzie: „Zapowiadają, że wkrótce po powrocie Cesarza do Wiednia, może za tydzień lub dwa, stan oblężenia ma być równocześnie zniesiony tak w Wiedniu jak i Pradze za poprzedniem ogłoszeniem niektórych rozporządzeń, mianowicie względem wolności druku i organizacyi sądów wojennych.“

— J. C. Mość 1go b. m. o godz. 6téj z rana przybył do Pragi w towarzystwie W. Ks. Heskiego, ks. Alberta Saskiego, ministra-prezydenta ks. Schwarzenberga, jen.-adj. hr. Grünne i kilkunastu innych jenerałów i wyższych oficerów. W dworcu kolei żelaznéj przyjmowały J. C. Mość władze cywilne i wojskowe, poczem Cesarz wraz z swoimi gośćmi udał się do zamku na Hradszynie, gdzie w godzinach przedpołudniowych przedstawiła się NPanu generalicya i wyżsi urzędnicy miejscowi. Wieczór była świetna illuminacya, a nazajutrz wielka parada po któréj ukończeniu J. C. Mość miał Pragę opuścić.

FRANCYA.

Głównem zadaniem w teraźniejszéj chwili, nie tylko Zgromadzenia prawodawczego, ale śmiało powiedzieć można, społeczności francuskiéj, jest rewizya konstytucyi. Mnóstwo też artykułów i rozpraw przynoszą nam w téj kwestyi dzienniki, ale rzadko który wynosi się nad stanowisko jakie mu jego zakreśla stronnictwo. Jest to raczéj polemika dziennikarska niż dyskussya zasady, raczéj agitacya, niż rozumowanie. Kończą się one zwykle odbiciem uczynionego zarzutu. I tak np. *National* powiada: „Konstytucya jest zła, zapewne, ale jest nią dla tego, że od początku jest w ręku konserwatorów.“ Odpisuje mu na to jeden z dowcipnych redaktorów *Débatów*: „Konstytucya jest zła w naszym ręku, nie przeczymy, ale jakążby była, gdyby się w waszem znajdowała?...“ Słowem, w zgłębieniu tak ważnéj kwestyi, duch partyi wszystkiemi prawie organami prassy despotycznie owładnął, nie wyjmując nawet poważnéj *Revue des deux Mondes*, i rzadko kiedy spotkać można artykuł który do rdzenia samego dojść się odważy. Zatrzymuje się zawsze na pewnéj granicy, a nią jest interes partyi. Nie dziwimy się temu wcale, jest to naturalny tryb rzeczy. Wszakże z drugiéj strony, cenimy tém bardziéj głos który się potrafi wydobyć z téj *chwilowéj* praktyczności, i mniéj dbając oto, że nie będzie miał honoru *natychmiastowéj* odpowiedzi, że w *codziennéj* walce pominiętym zostanie, jako na *dzisiaj* nie szkodliwy ani użyteczny, schodzi z rozwagą aż do dna kwestyi i uchylając zasłonę jaką na nią namiętności i interes zarzuciły, pokazuje gdzie leży prawdziwa trudność w jéj rozwiązaniu. Takim jest, jeżli się nie mylimy, artykuł który kładziemy poniżéj.

„Zdaje się, że rewizya zupełna i bezpośrednia konstytucyi ma za sobą całe dawne stronnictwo porządku. Odpychają rewizyą demokraci, nie chcą bowiem aby fakt téj wagi spełnionym został pod prawem ścieśnionych wyborów powszechnych. Dla wszystkich, rewizya zawisła od innych kwestyj rękojmi. Kto z rewizyi korzystać będzie? na czyją stronę obraca się wypadek tego ważnego zadania? Otóż to jest co zajmuje wszystkie stronnictwa, to co kieruje ich zdaniem, zmieniając go ciągle. W przewidzeniach wszelka zatem chybi rachuba, dopóki nie zapadnie jakowa w tym względzie uchwała: jutro bowiem stronnictwo porządku rozdzielić się może nad kwestyą: czyli rewizya jest na czasie; tak jak nic nie przeszkadza demokratom, aby jutro nie zmienili zdania, i znalezli, że pożyteczną będzie dla nich rzeczą aby rewizya zadekretowaną została nawet pod prawem 31 maja.

„Gdy siły polityczne ważą się i chwieją do tego stopnia, iż niepodobieństwem jest przewidzieć, w jaki sposób się zetrą, i na jakim się spotkają gruncie dla wydania sobie regularnéj walki, wtedy jak już same wyrazy dowodzą — kolej rzeczy jest nieprzewidziana. Tą koleją idziemy od lat trzech, i nic nie dowodzi, aby stan ten miał się skończyć. Stan ten niepokoi, co chwila jest on źródłem rzeczywistych powodów do obawy i trwogi, pomimo tego jednak nikt korzystać niechce z nauki naturalnie z położenia płynącéj, a pokazującéj zarazem sposób wydobycia się z niego.

„Walka między stronnictwami jestże socyalną i religijną? Tak lub nie? Jeżeli ma ten charakter, jeżeli taką a nie inną jest jéj cecha, oczywistém być musi, że określając ją w kole politycznych tylko interessów, wszystko będzie fałszywém. Tém działaniem odstępuje się zasady i odchodzi od celu, pozbawia się światła, które jedynie służyć może do wykrycia właściwości we wszystkiém, do wykrycia przeszkód i środków bezpośrednich, co trzeba czynić, czego unikać wypada, gdzie są prawdziwi przyjaciele i prawdziwi nieprzyjaciele.

„Siła stronnictw jest w ich zasadach: nie o tych tu mówimy, które składają i resumują ich opinie polityczne, lecz o tych, które wyznawają: o dogmatach wiary. Gdyby nie było między nami głębokiego rozdziału co do wiary, zatargi nasze polityczne spokojnieby się rozwiązywały. Rewolucya trwa jedynie dla tego, że uderza na katolicyzm, na tego jednego przeciwnika, który jéj dotrzymał placu. Cała siła rewolucyonistów pochodzi z ich wspólnéj przeciw wierze nienawiści. Skądże więc przyjdzie siła tym, którzy z nimi walczą, jeżeli nie ze wspólnéj dla wiary miłości?...

„Niedawno jak *Debaty* zwracały na to uwagę, że kwestya porządku socyalnego jest europejską. Konferencye ołomunieckie przeciwstawiały komitetowi centralnemu w Londynie, zabiegom demagogicznym mazzinistów, zjazd trzech monarchów. Pomiędzy starym systemem monarchicznym i socyalizmem młodéj Europy, pomiędzy temi dwoma ostatecznościami, niemało widzi trudności środek (juste milieu) liberalny do wytknięcia sobie drogi. I zaprawdę, ma słusznie. Lecz szanowny publicysta zdaniem naszém jeden jeszcze krok daléj powinien był zrobić. Powinien był krok ten uczynić, i kwestyą zgeneralizować, a zwłaszcza dla południowéj Europy, w ten sposób, aby okazać, że w niéj nie będzie dla tego „środka“ miejsca; że w bliskiéj bardzo przyszłości droga, którą szuka, musi być radykalnie zatartą. Socyalizm niejest tylko europejskim — jest powszechnym. Usiłuje on zastąpić w świecie wiarę i papieża. Ostateczne zatém przeciwieństwo demagogii niejest w absolutnéj monarchii, ale w katolicyzmie. Ostatecznie wybierać trzeba między bożkiem czyli bałwanem a Bogiem.

„Rewizya konstytucyi francuskiéj jest tylko przypadkowością, zdarzeniem w téj olbrzymiéj walce. Wiedzą to dobrze demagogi. Mają téż za sobą całą korzyść, jaka jedności i zgodzie towarzyszy. Przygotowani są ustąpić lub opierać się w téj kwestyi widocznie podrzędnéj, według tego, jak im użyteczniéj dla ich zasady zdawać się będzie utrzymać lub poświęcić konstytucyą. Któż niewie, że jawnie dążą do dyktatury, i komuż niejest znana natura ich uszanowania dla więzów konstytucyjnych?

„Można być silnym, silnym przeciwko nim bez gwałtów i bez zamachów stanu, silnym określając się skrupulatnie, aby z niemi walczyć, w granicach legalnego porządku, ale na to trzeba chcieć w gruncie tego właśnie, czego oni niechcą; trzeba jak oni mieć zasadę jedności zawsze obecną i nieustannie czynną, działającą zawsze, pod jakimkolwiek kształtem i na jakimkolwiek punkcie ukazałaby się przeciwna zasada. Przypadek nie rozrządzałby wtedy niczém. Niespodzianka mogłaby tylko roztrzygać w utarczkach bez konsekwencyi. W każdéj chwili sercem i duszą przygotowaném by się było do stoczenia walnéj bitwy: a to samo jest już dostateczném do zapewnienia zwycięztwa bez walki.

„Liberalizm fałszywy czyni zgodę takową niepodobną. Drzewo zwali się w tę stronę, w którą jest pochylone, i podziwiamy tylko, iż są ludzie jeszcze, którzy niewiedzą kierunku pochyłości, którzy niewidzą, jak wszystko sprzysięga się do przyspieszenia tego upadku. Niemówimy tu o populacyach, ani o społeczności, mówimy o tych, którzy od pół wieku rządy sobie wyrywają. Z łona faktów, które się gotują, wielka dla społeczeństwa wypadnie nauka, i jesteśmy pewni, iż nareszcie jasno mu się wykaże kędy jest ratunek, mamy nadzieję, że wtedy może zdecyduje się, aby go pochwycić. Godzina wypadki te poprzedzająca, przyspiesza je ciągle. Bronią się wprawdzie stronnictwa, jakby przed zbrodnią, aby niezdradzić sprawy porządku dla interesów indywidualnych lub namiętności. Jedni i drudzy odpychają ten zarzut od siebie. Czyż na niego niezasługują? Co do nas, sądzimy przeciwnie. Wszakże na nic się nieprzyda powtarzać zarzuty lub je udowadniać. Rewolucyoniści tak zwanego *Juste milieu* są fatalnością obecnéj chwili. Następujący frazes, czyli on jest p. Mazziniego, czy innego pióra, jest zawsze niezaprzeczoną prawdą: *Rewolucya liczy i słusznie tak zwanych konserwatorów do swych robotników najczynniejszych i najużyteczniejszych.* Są pomiędzy nimi, którzy zaprzeczają roku 1789 i stąd sądzą się nierównie być mędrszemi od innych. Mylą się. Są oni cokolwiek mniéj zaślepieni, cokolwiek bliżéj są kwestyi, lecz to nieprzeszkadza wcale, że kwestyą prawdziwą zaprzeczają i odpychają od siebie. A właśnie powinniby ją rozważać, rozwiązać się starać, ku niéj wszystkie skierować usiłowania i poświęcenia.

„Jakiebądźkolwiek zasady polityczne zostaną dla Francyi martwą literą, dopóki ich dawni i nowi stronnicy nie nadadzą życia, o ile tylko jest w ich mocy, zasadom wiary. Dopóki Bóg i wiara będą tylko dla nas wyrazami mniéj więcéj teoretycznie czczonemi i uszanowanemi, dopóty znajdziemi gdzieindziéj wyrazy równie czcze i bezsilne. Jeżeli się nie zgodzim pierwéj w sferze, do któréj przystępu mieć nie można tylko wyrzekając się pychy i nienawiści i podając sobie ręce jedni drugim szczerze i otwarcie, usiłowania wasze będą płonne, próby bezskuteczne, koncessye niepodobne, i trawiące daremnie resztę dni które mamy przed sobą. Przyjdzie koniec.

„Przyjdzie koniec: w kombinacyach bowiem nad któremi się upieracie, jedni i drudzy rozwijacie ten sam przemysł aby odpychać w gruncie jedyny środek zbawienia który wam zostaje. I w tym względzie, z przykrością wyznać nam przychodzi, wszyscy jesteście socyaliści, wszyscy bowiem jesteście z liczby tych, którzy w głębi sumienia nie chcą ani Boga ani wiary, którzy w głębi serca mówią: *Nolumus hunc regnare super nos.* Ludzie stanu, przywódzcy opinii, pełnomocnicy wszystkich odcieniów partyi zachowawczéj, naczelnicy liberalizmu umiarkowanego, jesteśmy dla tego właśnie fatalnemi spzymierzeńcami socyalizmu, dla tego właśnie ma on prawo szczycić się tem w obec Europy. I żadna ztąd dla niego nie wynika szkoda.“

Paryż 30 maja. Sprawa zjednoczenia (la fusion) zdaje się niemieć żadnéj szansy powodzenia. Kwestya dzisiejsza toczy się głównie między Rzpl.tą z Ludwikiem Napoleonem a Rzplitą bez Ludw. Napol. Najgorliwsi zwolennicy *fuzii* przyznają, że siły teoryczne, na które liczyli, nieprzychodzą im w pomoc, i że cel, do którego zmierzają niewiele obudza w kraju sympatyj. Wiele mówiono, jakoby jen. Changarnier przystąpił był do związku fusionistów. *Courrier de la Somme*, departamentu, którego jenerał jest reprezentantem, zaprzecza temu w tych słowach:

„Jen. Changarnier nie oświadczał się wcale ani za fuzią ani przeciwko niéj. Fuzia dotychczas była sprawą stronnictwa, a jen. Changarnier, który jest człowiekiem porządku, niezejdzie nigdy do stanu człowieka partyi. W chwili danéj stanie on w obronie porządku na korzyść wszystkich stronnictw, ale nie popełni tego błędu, aby siłę swą spożył przez zaciągnienie się pod którykolwiek sztandar wyłączny. Więcéj niż kiedykolwiek ostrzegamy przyjaciół naszych aby się mieli na ostrożności względnie baśni jakie puszczają w obieg o zjednoczeniu.“

— Wyprawa do Kabylii wiele daje do czynienia armii francuskiéj. Sprawdziły się słowa marszałka Bugeaud, że półśrodkami kraju tego pokonać niemożna. Wprawdzie Francuzi zajęli już prowincyą przyległą Dżygelli, ale zdobycz ta okupiona została wielkiemi ofiarami w ludziach, a zatrzymanie jéj w posiadaniu bardzo niepewne, narażone bowiem na ciągłe napady okolicznych pokoleń.

— Dzisiaj odbędą się walne posiedzenia obydwóch gron parlamentarskich Rivoli i Pyramides. Zdaje się, że kwestya wniosków o rewizyą konstytucyi, będzie na nich stanowczo zadecydowana.

Renty 5% 91 fr. 3% 56 fr. 45 cent.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W tych dniach odbyły się w Epsom, siedmdziesiąte drugie od założenia, wyścigi konne. O wielką nagrodę hrabstwa Derby ubiegało się 33 koni, a 192 było zapisanych. Stawka wynosiła 100 dukatów; zwycięzki koń Teddington wygrał 19,200 dukatów! nie licząc zakładów.

— Obliczono w przybliżeniu wartość zabezpieczoną rocznie w Niemczech po rozmaitych towarzystwach asekuracyjnych i ta wynosi następujące summy: 12,000 milionów złp. w towarzystwach akcyjnych zabezpieczeń od szkód pożaru; 4200 mil. złp. w stowarzyszeniach na wzajemności opartych; 18,000 mil. złp. w stowarzyszeniach właścicieli nieruchomości; 4200 mil. złp. przeciw szkodom przewozu towarów wodą i lądem; 375 mil. złp. zabezpieczeń życia; 60 mil. złp. zebezpieczeń rent; 480 mil. złp. przeciw szkodom gradobiciem zrządzonych; 9 mil. złp. przeciw stratom z pomoru bydła. Zatém razem wynosi to ogromną summę blisko 40 tysięcy milionów złp. czyniącą. Najniższe opłaty roczne w przecięciu wziąwszy, tojest 3/4 %, płacą w Niemczech rocznie za bezpieczeństwo własności około 300 milionów złp.

— Londyński pałac wystawy poczytywano dotąd za najobszerniejszy z istniejących budynków. Niejaki p. Duff opowiadał niedawno na zgromadzeniu metodystów w Londynie — o czém donosi dziennik budowniczy „*the Builden*“ — iż w Seringham znajduje się bóżnica pogańska olbrzymich rozmiarów, w porównaniu z którą pałac szklanny jest tylko karlą budowlą. Bóżnica ta jest w formie czworokątnéj, każda ze ścian bocznych ma 1 milę angielską długości a 25 stóp wysokości. Cały dach leży na słupach ciosanych z jednéj sztuki łomu. Przysionek pielgrzymów w téj świątyni ma sam jeden tysiąc takich słupów.

(Nadesłane.)

Do Szanownéj Redakcyi Czasu *w Krakowie.*

Przeczytawszy uwagi dziennika *Czas* w Nrze 95, 96, 97 i 98 nad konkursem sądownictwa w Galicyi rozpisanym, i obronę tego samego dziennika w Nrze 103 i 115 przeciw zarzutom w tym względzie ze strony dziennika *Neue Zeit* w Nrze 101 i 110 uczynionym, pozwalam sobie kilka słów do szanownéj Redakcyi nadesłać, będąc pewny, że Redakcya wyrzeczenie swoje urzeczywiści, i tych kilka uwag w kolumnach *Czasu* umieścić nie odmówi, chociaż nie zgadzających się zupełnie z zdaniem ogłoszonym.

Że rozbiór o sądownictwie w *Czasie* umieszczony musiał wywołać mimo-wolnie opozycyę, nie jest do zadziwienia, bowiem mniéj zastanowiło czytającego sposób, jakim referent w *Czasie* rzeczy widzi, jak okoliczność, że mylne fakta przytacza. Różne mogą być wyobrażenia o stanowisku urzędnika administracyjnego i sądowego, o potrzebie ich kwalifikacyi co do ważności piastowanego urzędu: ja jestem jeden z tych, co utrzymuje, iż rząd tak w jednym jak w drugim urzędzie potrzebuje osoby, które słyną zdolnością, pracowitóścią i prawością cha-

rakteru; może się ktoś znajdzie, co przeciwny zdaniu w *Czasie* umieszczonemu, uzna trudniejsze rzeczywiście położenie sędziego, i przyzna urzędowi jego potrzebę większych kwalifikacyj, jak dla urzędnika administracyjnego, zwłaszcza przy nowym zakresie działalności. Podziela to zdanie sam statut organizacyjny, nie wymagając od kompetentów o posadę urzędu politycznego takich kwalifikacyj, jak od konkurentów o posadę sędziego od których nietylko bezwarunkowo ukończone studia juridyczne, ale nawet wywiedzenie się z egzaminów appellacyjnych obok praktycznych uzdolnień wymaga, chociaż przy administracyi politycznéj jurydyczno kwalifikowanych konkurentów zbywa, zaś w sądownictwie widocznie brak kwalifikowanych sędziów w kraju pokazuje się. Przy tem wszystkiem płaca urzędników sądowych jest mniejszą od płacy administracyjnych, a tak np. stosownie do ich stanowiska jednéj i drugiéj kategoryi w jednym rzędzie postawić można starostę powiatowego, i (kreisrata) radcę obwodowego z przełożonym sądu okręgowego, lub radcą sądu krajowego.

Pierwsi mają w naszym kraju pobierać oprócz dodatków do funkcyi **1600** złr. **1800—2000** złr. m. k.; drudzy zaś tylko **1000, 1400, 1600** złr.; komisarzom przy starostwie powiatowym wyznaczona płaca jest **800, 900** i **1000** złr.; asesorom zaś przy sądzie kolegialnym **800** złr. m. k.

Sposób więc referenta *Czasu* porównania urzędników sądowych co do płacy ich z administracyjnemi, i twierdzenie, że sędziowie są więcéj płatnymi od tychże, jest widocznie mylny, jak i porównanie stanowiska profesora uniwersytetu z posadą sędziego (radcy sądu krajowego) **1400—1600** płatnego. Wiadomo każdemu, że nauki przygotowawcze są dla obu jedne i te same; nie mogę zatem podzielać zdania *Czasu*, jakoby kandydat na katedrę już od dzieciństwa miał się oddać nadzwyczajnéj nauce i mozolnym pracom. Uczniе szkolni bowiem postępują jednym trybem, dążenie do celu już pewnego objawia się w ostatnich latach nauki szkolnéj, w tenczas dopiero powołanie i okoliczności ich losem kierują; w tym samym przeciągu czasu, w którym ten, oddawszy się profesurze, obejmuje katedrę z pensyą **12—1400** złr. jako pierwszą, drugi w zawodzie sądowym ledwie osiągnąć zdoła płacę pomocniczą (adjutum) w ilości **3—400** złr. lub jeżeli mu się pomyślnie powiedzie, pensyą **600** złr. pobiera; a nim do stopnia radcy na wzór profesora uniwersytetu płatnego dojdzie, już z mozołów i trudów łysinka na głowie mu świeci. Jeden jak drugi, chcąc powołaniu swemu zadosyć uczynić, w naukach z duchem czasu postąpić powinien.

Czyjesz zaś trudy i poświęcenia są większe profesora nad materyą swoją przez **1—2** godzin dziennie od roku do roku prawie to samo prelegującego, czy też urzędnika sądowego, pracą swoją mozolną w przedmiocie tak rozgałęzionym obok wielkiéj odpowiedzialności od rana aż do nocy zatrudnionego, każden osądzić i ocenić potrafi.

Powiedziałem na wstępie tego listu, że różne mogą istnieć o rzeczach wyobrażenia, i różny sposób ich widzenia, aby tylko rozbiór nie opierał się na mylnéj faktycznéj podstawie, o co szanownego referenta *Czasu* obwinić muszę, utrzymującego, iż w Galicyi i Bukowinie dotąd istniało tylko **12** (mianowiciéj **10**) magistratur, a to **4** sądy krajowe i **6** sądów kryminalnych, (w Tarnopolu sądu kryminalnego niemasz, i sąd wyższy we Lwowie jako instancya apelacyjna w liczbę magistratur właściwie porachowaną być niemoże). Magistraty po miastach i justycyaryaty po wsiach, z liczby porównawczéj referent wypuszcza wyraźnie z powodu, jakoby juryzdykcyą gminną przy sądach **118** konkursem wypisanych istnieć mającą za nadto zastąpione być mogły. Prawda, że w obronie swojej naprzeciw zarzutom w dzienniku *Neue Zeit* umieszczonym, twierdzenie swoje modyfikować usiłuje, jakoby magistratury i justycyaryaty tylko z téj przyczyny z liczby porównawczéj był wykreślił, że dotąd przez rząd niebyły płatnemi. Zapomniał zapewnie, że mu szło przedewszystkiém o udowodnienie, iż sądy konkursem nowym wypisane **118** *co do zakresu ich działalności* mają zastąpić miejsce dotąd istniejących magistratur **12 (10)**, i że sam się wyraża, jako tylko sądy komunalne i patrymonialne nierachuje, *ile że przez urządzenie gmin lub — jak powtarza — jurysdykcyą sądową gminy będą zastąpione.* Nareszcie jest to *względem działalności* magistratur rzecz całkiem obojętna, od kogo są płatnemi. Pozwoli mi sz. referent *Czasu*, że go dla przekonania całkiem mylnego pojęcia stanowiska i zakresu działania przyszłéj gminy, odsyłam do patentu dnia **17** marca **1849** wydanego i to samo w Galicyi ogłoszonego. Jak niegdyś magistratury (oddział polityczny) po miastach i urzęda dominikalne po wsiach, kierowały (w Galicyi jeszcze dotąd kierują) policyą prostą co do ochędóstwa, zdrowia, ubogich, dróg, ognia, targów, obyczajności, budownictwa i czeladzi, mając staranność nad bezpieczeństwem osoby i majątku, nad bractwem itp.; taki zakres działania, naturalny i poruczony — jak się ustawa gminna wyraża — w krajach koronnych już organizowanych, przeszedł na urzęda gminne obok starostw grodzkich (*Stadthauptmannschaften*), tak samo i w Galicyi na nie przejdzie. Działalność zaś magistratów jako sądów policyjnych i cywilnych Dominiów, to samo jako sądów policyjnych i cywilnych (justycyaryatów) przejdzie na sądy konkursem rozpisane. Zakres policyi prostéj (*mindere Polizei*) do działania sądów nigdy nienależał ani należeć nie będzie; naturalnie więc sądy magistratualne po miastach i justycyaryaty po wsiach przez urzęda, gminy, bynajmniéj w niczém niebędą i niemogą być zastąpione: owszem, sądom cywilnym i karnym w dawniejszéj postaci, podług nowego regulaminu, przydzielony zostanie zakres indagowania i sądzenia ciężkich przestępstw policyjnych. Jeżeli więc, jak wykazałem, magistraty i justycyaryaty niemogą być wykreślone z liczby sądów dotąd w Galicyi istniejących, należy je do tychże doliczyć. Powszechnie wiadomo, że każde Dominium w Galicyi miało i ma swój sąd cywilny, że jednakowoż kilka Dominiów mogło się złączyć pod jurysdykcyą jednego do piastowania tego urzędu kwalifikowanego sędziego, lub przyłączyć się do bliższego magistratu. W dominiach w Galicyi i na Bukowinie w liczbie przeszło **2800**, sprawuje dotąd jurysdykcyą sądową około **130** sędziów cywilnych (justycyaryuszów), tudzież w Bukowinie, gdzie justycyaryatów niema, magistrat w Czerniowcach, c. k. sąd dystryktowy w Suczawie, dwa sądy gminne miast Sereth i Suczawa. Oprócz tych, piastuje sądową jurysdykcyą po miastach **65** magistratów (nierachując **14**tu kancelaryi miejskich (*Stadtkämmereien*); sądów krajowych (szlacheckich) jest **4**: w Tarnowie, we Lwowie, w Stanisławowie i w Czerniowcach; sądów karnych **6**: w Wisniczu, w Rzeszowie, w Samborze, w Stanisławowie, we Lwowie i w Czerniowcach. Jest więc liczba sądzących obecnie magistratur w Galicyi i Bukowinie **208**, nierachując kancelaryj miejskich i sądownictwa w Księstwie Krakowskiém, która liczba ma się mieścić na przyszłość w sądach **118**. Lecz nie dosyć na tém. Sądom **6**ciu karnym — jak dziennik *Neue Zeit* dokładną czyni uwagę — dotychczas dostarczali Dominia (mandaryaty) indagacye co do istoty zbrodni i summaryczną inkwizycyę; one pertraktowały pozostałości mass w całym okręgu zwierzchniczym, które czynności w całkowitéj objętości sądom przypadną; indagacye i osądzenie ciężkich policyjnych występków, dotąd do zakresu Dominiów (sądów policyjnych), sądów magistratualnych policyjnych, cyrkularnych urzędów i poczęści w mieście głównem do dyrekcyi policyi (teraz starostwa grodzkiego (*Stadthauptmannschaft*) należące, przydzielone zostaną tém-samém **118** sądom; a że dotąd po Dominiach niebyło ksiąžek tabularnych, więc z wprowadzeniem tego instytutu zakres sądów, ich działalność i zatrudnienie, nie o mało powiększyć się musi. — Co do uwag, że szybki i sprężysty wymiar sprawiedliwości nie zależy od liczby trybunałów i sędziów, ale od ustaw (wedle których te trybunały orzekać i sędziowie postępować mają) — referent poczęści ma słuszność, i przyznać mu muszę, jako dobrze obeznany z procedurą naszą, że co do jej formalności, reforma już od dawna ogólnie pożądaną, a właśnie obecnie z niecierpliwością oczekiwaną jest; — poczęści powtarzam, ma słuszność, albowiem nawzajem mi przyzna, iż przy najlepszych ustawach sądowych, szybki i sprężysty wymiar sprawiedliwości — co przecież jest głównem zadaniem sądownictwa w każdym kraju — wykonany być niemoże, jeżeli natłok czynności, ich rozległość i rozmaitość indywiduów, siły fizyczne przechodzi. Tego też przy nowéj organizacyi sądownictwa zapowiedzianéj w Galicyi, w saméj rzeczy obawiać się można, albowiem z pięciu milionów mieszkańców w kraju, na sąd jeden przeszło **40,000** przypada, których interesom tak różnorodnym i różnoprzymiotnym z tylu przyczyn wyżéj przytoczonych, jako cywilnym w drodze prawa i sporach prowizoryalnych, w przedmiocie tabularnym, w pertraktacyach spadku, w sprawach karnych, tak co do zbrodni, jak i co do przestępstw policyjnych i innych z tym połączonych — wątpię, aby radę dać potrafił.

Nisko **25**go maja **1851**. **R.**

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 3 czerwca. Dziś targ zbożowy był bardziéj jeszcze ożywiony aniżeli wczoraj, a lubo dowóz znacznie mniejszy, jako na małych partyach od włościan pochodzących ograniczający się, przecież kupujących było stosunkowo więcéj i wnoszą znaczne podniesienie się. Dziś podkupywano się i płacono po 15 kr. wyżéj nad wczorajsze ceny nominalne i zakupiono tym sposobem 600—700 korcy zboża różnego rodzaju.

Targi koni i bydła były dość zaopatrzone i płacono zeszłotygdniowe ceny.

Wrocław 30 maja. Mimo, że zagraniczne doniesienia nie przedstawiają kwitnącego handlu zboża, przecież ruch tu ożywiony, i zakupują na wysyłkę pszenicę i jęczmień. a nawet żyto w małych ilościach. W ostatnich dniach nadeszły jednak znaczne tego ostatniego ziarna zamówienia; lubo oznaczone warunki są zbyt niskie, aby mogły być dopełnione. Owies bardzo poszukiwany, i gdyby nie dowozy z Górnego Szląska, jeszczeby ceny wyżéj poszły. Dziś płacono białą pszenicę 56—57, a nawet 58 sgr., żółtą 50—57 sgr. Żyto w trzech gatunkach po 36½—38, 38½—40 i 40½—42 sgr. Jęczmień 28½—32 sgr. Owies 25—27 sgr. Groch 36—42.

Nasiona olejne bez żadnego pokupu, a nawet nie było nadal umów zawieranych, gdyż żądają znacznie więcéj niż płacić chcą. Lniane nasienie dość jednak szukane po 55—65 sgr. płacone, siewne 75—85 sgr.

Koniczyna się trzyma, mimo że małe ceny ofiarują; płacą białą 5—10½, czerwoną 6½—10⅓ tal.

Spirytus mało kupowany stoi na 7$\frac{1}{12}$ tal. wiadro.

— Dnia 31 maja. W handlu wełną nie masz jeszcze żadnego ruchu jakto zwykło bywa przed rozpoczęciem właściwego jarmarku, lubo dużo już zjechało kupców i dowieziono znaczne partye. Przeszłoroczneéj wełny sprzedano jedną partyę pięknego gatunku na 60 i kilka talarów. Nie ulega wątpliwości, że zniżenie cen nastąpi, jak to już miało miejsce przy kilku zakupach, które na miejscu po dworach do skutku przyszły. Białość wełny jest lepsza aniżeli się można było spodziewać po tegorocznem praniu w tak zimnéj porze.

Wzrost wody na Odrze, a przeto ułatwienie wodnych przesyłek wpłynął na lepszy odbyt pszenicy. Żyto szło dziś również dobrze, ale lepszego tylko ziarna szukano i to z pierwszéj ręki. Jęczmień płacony w małych partyach nawet o 1 sgr. wyżéj. owies zwłaszcza piękny poszukiwany. Płacono dziś białą pszenicę 51—60, żółtą 51—58½ sgr. Żyto po 36—38, 38½—40 i 40½—42 sgr. Jęczmień 29—32 sgr. Owies 25—27, groch 36—42 sgr.

Lniane siemie na oléj 55—65 sgr., siewne 75—85 sgr.

Koniczyna nieco odchodzi, gdyż małe dowozy z prowincyi się zdarzają. Nabywcy też nie robią trudności i zakupują białą i czerwoną. Pierwsza szła od 5—10½, druga 6½ do 10⅓ tal.

Spirytus znowu się zniżył i ofiarowano go po 7 tal.; nie było jednak chęci kupna, żadnych umów o dostawy.

Za oléj rzepakowy, na miejscu 10 tal. żądają.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 3 czerwca.* Metaliki 5-proc. 96⅛. — Metaliki 4½-procent. 84$\frac{1}{16}$. — Metaliki 4-proc. 75¾. — 4 proc. z 1850 r. 89. — 2½-proc. 51. — 1-proc. 19½. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 299, 300. — Augsburg 128. — Londyn 12 31 kr. — Paryż 150¾. — Akcye Bankowe 1225½. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1302½.

Kurs krakowski z dnia 4 czerwca. Banknoty: 84½. — Polskie papiery —. — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 12. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp 20. — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101. — Listy zastawne galicyjskie dają 88, żądają 88½. — Cwanc. stare 107 nowe 107½.

Kurs wiedeński z dnia 2go czerwca. — Metaliki 96. — Nowa pożyczka 84. — Akcye Banku wiedens. 1223. — Akcye Kolei żelaz. 130¼. — Agio od złota 33, od srebra 28¼.

Kurs wrocławski z dnia 2 czerwca. Banknoty austryac. 80$\frac{1}{12}$. — Polski kurant 94¾. — Listy zastawne Król. Pols. nowe 94¾. — Akcye kolei żelazn. Krakowsko-górnoszląs. 75$\frac{1}{12}$.

URZĘDOWE.

Nr. 8794. **RADA MIASTA KRAKOWA.** [961—1-3]

Wydział Porządku i Bezpieczeństwa.

Celem dogodzenia ogólnemu interesowi mieszkańców miasta Krakowa, i na skutek kilkokrotnych podań cechu piekarskiego białego pieczywa o zniesienie taksy rządowéj na pieczywo, oraz dla obudzenia konkurencyi — Wys. c. k. Komisya Gubernialna po wysłuchaniu zdania Rady miejskiéj reskryptem z dnia 4 maja r. b. N. 4856, upoważniła Radę do zniesienia na czas nieograniczony taksy na pieczywo tak białe jak i czarne dotąd w mieście stanowionéj, do otwarcia wolnéj konkurencyi w trudnieniu się i dostawie na sprzedaż wszelkiego rodzaju pieczywa — przeto Rada miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości że:

1) Z dniem 1 lipca 1851 r. uchyloną zostaje taksa rządowa na chleb, bułki i wszelkiego innego rodzaju pieczywa białego lub czarnego, dotąd co miesiąc stanowiona.

2) Od rzeczonego terminu służyć będzie nieograniczona wolność w prowadzeniu profesyi piekarskiéj, przy pozostawieniu wolnéj konkurencyi pieczywa chleba, bułek i wszelkiego rodzaju wyrobów piekarskich jakąkolwiek nazwę mających, z zastrzeżeniem jedynie stósowania się do przepisów policyi lekarskiéj.

3) Każdy więc bądź w obrębie miasta Krakowa i jego przedmieść, bądź za tymże obrębem zamieszkały, mocen będzie bez starania i uzyskania konsensu trudnić się pieczywem i sprzedawać takowe publicznie tak w dnie targowe jak i inne, w miejscach przez zwierzchność miejską oznaczonych.

4) Opłata targowego lub od przekupniów do tych jedynie stósowaną będzie, którzy bądź w własnych, bądź wynajętych kramach pieczywo sprzedawać będą.

5) Cech piekarski pozostaje przy swych prawach pod względem utrzymywania i wyzwalania czeladzi jako stowarzyszenia do pewnego prawem dozwolonego celu, bez ograniczenia jednak drugich w możności trudnienia się profesyą piekarską. — Kraków dnia 26 maja 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Z. S. Jlnego *J. Estreicher.*

Nr. 9610. **RADA MIASTA KRAKOWA.** [962—1-3]

Wydział Administracyi i Skarbu.

OBWIESZCZENIE.

W duchu ustawy sejmowéj ogłoszonéj dnia 15 lutego 1822 r. do Nru 4801 D. G. S., a mianowicie art. 4 — podaje do wiadomości, że dla rozszerzenia ulicy Grodzkiéj zajętemi zostaną miedzy innemi na użytek publiczny: części frontowe realności N. 26/7 w gminie I położonéj p. Henryka Schmidt własnéj, w ilości 3° 0' 0" i realności N. 35 gm. I do pana Walentego Sieczkowskiego należącéj w ilości 4° 4' 6" sążni kwadratowych. — Kraków dnia 27 maja 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Z. S. Jlnego *Estreicher.*

[943] **OBWIESZCZENIE.** (2-3)

PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU.

M. Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu wezwania reskryptem c. k. Trybunału z d. 5 marca r. b. do N. **775** wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż nieruchomość spustoszała pod L. **114** w G. VIII. położona, do Walentego Kosałki należąca — na wschód z realnością pod L. **113** w téjże gminie, na południe z gruntem ornym N. **116** do klasztoru zakonic ś. Jana należącym, na zachód z posiadłością p. Gołębiowskiego pod L. **115**, a na północ z placem publicznym ulicy Długiéj dotykającym, granicząca — w myśl uchwały sejmowéj z d. **15** grudnia **1818** r. zapadłéj, przez publiczną licytacyą w Trybunale sprzedaną zostanie pod następującemi warunkami.

1) Cena pomienionéj realności wraz z przyległym kawałkiem gruntu ogrodowego według oszacowania przez w sztuce biegłych, ustanowioną zostaje, na pierwsze wywołanie w summie złp. **639** gr. **29** z możnością zniżenia jéj w braku licytantów na trzecim terminie do ⅔ części. Chęć przeto licytowania mający złoży na vadium $\frac{1}{10}$ część powyższéj summy tojest złp. **64**.

2) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki, należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni **10** po odbytéj licytacyi do depozytu sądowego, dla zabezpieczenia summ skarbowych i instytutowych, a drugą połowę na skutek klassyfikacyi z procentem po 5% wypłaci komu należeć będzie.

3 Nabywca obowiązany będzie stósownie do uchwały sejmowéj z d. **15** grudnia **1818** r. zapadłéj, nabytą realność opustoszałą pod L. **114** w G. VIII. w przeciągu roku jednego wyrestaurować, w sposób przez dyrekcyą budownictwa oznaczony.

4) Niedopełniający powyższych warunków, utraci vadium i nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo jego przedsiewziętą zostanie.

Do licytacyi téj przeznaczają się trzy termina.

1) na dzień **3** lipca
2) na dzień **1** sierpnia **1851** roku.
3) na dzień **29** sierpnia

Kraków dnia **27** maja **1851** roku.

(podpisano) *Librowski.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
3	2	27" 6"'. 084	+ 16° 2	2"' 98	połudn. słaby	pogoda z chm.		+ 19° 4	+ 7° 5
„	10	„ 5 528	+ 11 4	3 94	wschodni „	„			
4	6	„ 5 561	+ 8 9	3 62	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.